

Kot MundeK na tropie sezon 5 odcinek 3

Autorzy

Filip Koszlaga i Maciej Sztąberek

SCENA I
(MUNDEK, BENIOR, BRUNO, LUIZA, ZWIERZĘTA W MANUFAKTURZE)

MUNDEK
Stać! Zwierzopolicja!

BENIOR
Stójcie! Jesteście aresztowa...

(dźwięk upadania, dźwięk kosza na śmieci)

Aaaau!

MUNDEK
Wstawaj Benior! Musimy ich dopaść.

BENIOR
Dzięki Mundek. Za stary już na to jestem.

(dźwięki biegu i sapania Mundka i Beniora, dźwięki silników oraz trąbiących samochodów, tramwaju, jakichś ludzi w tle)

MUNDEK
(dyszając)
Benior, szybciej!
Widzę ich! Wbiegli do ogrodu na tyłach Pałacu Poznańskiego!

BENIOR
(dyszając, z agresją)
Niech ja ich tylko złapię!

MUNDEK
Tędy! Przez ogrodzenie!

(stękanie Mundka a potem dłuższe Beniora, dźwięk zeskakiwania, pojawiają się dźwięki fontanny, cały czas słysząc dźwięki biegnących - kroki)

BENIOR
O matko... Mundek, na bank biegną do Manufaktury. Musimy ich dorwać zanim znikną w tłumie.

MUNDEK

Racja! Szybko, tamtą ścieżką!

(bohaterowie cały czas biegną, nagle zatrzymują się - słysząc, że są na rynku w Manufakturze)

BENIOR

Na jamnika wściekłego! Czas na emeryturę. Gdzie oni się podziali? Mundek, widzisz ich?

MUNDEK

Hmmm... Nie... O! Tam są!

(dźwięki biegnących bohaterów - Mundek i Benior, dźwięki tłumów ludzi)

BENIOR

Z drogi! Zwierzopolicja!

ZWIERZĘTA

Co za cham!

Co pan robi?!

Auaaa!

Tu się nie biega!

A ten, co sobie myśli?!

Gdzie ci się tak śpieszy, co?

Koleżko, nie pchaj się, bo ja cię zaraz popchnę, nie?!

BENIOR

Zwierzopolicja! Przejście! Przejście!

Z drogi! Korytarz życia! Korytarz życia!

MUNDEK

A niech to dunder, rozdzielają się! Benior, biegnij za Luizą! Ja zajmę się Brunem!

BENIOR

(dźwięk dyszenia, biegu)

Dobra! (do siebie)

Już ja Cię dorwę, ty mała ruda cwaniaro.

MUNDEK

(do siebie)

Biegnie w stronę diabelskiego młyna!

(dźwięk karuzeli, muzyczki, tłumy)

BRUNO

Z drogi!

ZWIERZĘTA

Auuu!

Nie pchaj się!

Kolejka jest!

Pan tu nie stał!

Gdzie z tymi łapami?!

MUNDEK

Zwierzopolicja! Zrobić przejście! Na bok!

BRUNO

(stęknienie Bruna wskakującego na diabelski młyn, szczęk metalu od bramki)

MUNDEK

Wrr, wskoczył do wagonika na diabelskim młynie. Co on kombinuje?!

CIEĆCIE

(słysząc z oddali uderzenie w drzwi kogoś wbiegającego, potem ten sam dźwięk pojawia się jeszcze raz, ale bliżej - wbiegający do środka Benior, potem dźwięk szybkich kroków po schodach)

BENIOR

(zasapany)

Na zapchlonego lisa! Dlaczego musiała wybrać akurat schody! Dlaczego to zawsze muszą być schody!

(kroki po schodach przechodzą w normalne kroki po korytarzu, dźwięk otwieranych z hukiem drzwi, słysząc dźwięki automatów do gier, zwierzaków grających w bilard)

ZWIERZĘTA

Hej, tu nie wolno biegać!
Tu się gra!
Jogging dobra rzecz, ale nie tutaj!
Co to ma być?!
Kolego, tu się gra, tu jest gaming!

BENIOR

Zwierzopolicja! Rozejść się!

LUIZA

Tędy! Zgubię go na dachu!
(dźwięk wchodzenia po drabinie)

CIĘCIE

(słyszać metalowy pogłos ruszającego diabelskiego młyna i muzyczki)

MUNDEK

Niech to! Wspina się na dach wagonika! Muszę biec za nim!

ZWIERZĘTA

Hej, co jest grane?! Tak nie można!
Zwariował czy jak?
Koleś, chyba coś Ci się pomerdalo!
(stękanie Mundka i Bruna)

MUNDEK

Stój!

BRUNO

Nigdy! Nie wrócę do więzienia!
(stękanie Mundka i Bruna)

MUNDEK

Co on robi?!

BRUNO

Teraz albo nigdy!

(słysząc stęknienie podczas wykonywania skoku a zaraz potem dźwięk lądowania na dachu)

MUNDEK

A niech to! Przeskoczył na dach Manufaktury!

(kolejne dźwięki wspinaczki)

MUNDEK

Muszę go dopaść. Dobra Mundek, raz kozie śmierć!

(słysząc stęknienie podczas wykonywania skoku a zaraz potem dźwięk lądowania na dachu)

MUNDEK

(westchnienie z ulgą)

Udało się! Teraz cię dorwę.

CIĘCIE

(dźwięk otwierania metalowej klapy, ostatnie kroki po drabinie)

LUIZA

Tak jak pamiętałam! (z zadowoleniem) Tyrolka!

CIĘCIE

MUNDEK

(zasapany)

Hę? Od drugiej strony biegnie Luiza!

(kroki biegnącego Mundka)

Chcą się dostać do tyrolki!

LUIZA

(ze śmiechem)

Heh, szybcy są!

BRUNO

Właśnie. Trzeba wiać. Łap za uchwyt. Zjeżdżamy!

(dźwięk zjeżdżania na tyrolce)

LUIZA

Juhuu!

(dźwięk zatrzymującego się Beniora i Mundka, Benior zasapany)

MUNDEK

A niech to, zdążyli zjechać. Benior, za nimi! Łap za uchwyt!

BENIOR

Jak wysoko... O nie, dlaczego to musiał być dach...

MUNDEK

Halo, Benior! Co tak stoisz?! Pośpiesz się, bo nam zwieją!

BENIOR

(przełyka ślinę)

Idę, Mundek, idę! (do siebie) Tylko nie patrz w dół. Wszystko będzie dobrze. Tylko nie patrz w dół! Już.

MUNDEK

Gotowy?

BENIOR

(przerażony) Nie! A może jednak pójde schodami...

MUNDEK

No to jazda!

BENIOR

Aaa!

(dźwięk zjeżdżania na tyrolce)

LUIZA

Ale było super! Musimy to powtórzyć!

BRUNO

(słysząc dźwięk tyrolki Mundka i Beniora zbliżających się do B&L)

Jadą tu. Trzeba ich jakoś powstrzymać.

LUIZA

Wiem! Odwiążmy linę!

BRUNO

Dobry pomysł!

(stękanie przy odwiązywaniu liny)

MUNDEK

Co oni wyprawiają?!

BENIOR

Aaaaa! Mundek, o nie, nie, nie, proszę! Na ziemię! Na ziemię!

BRUNO

Dawaj, dawaj Luiza!

(stęknięcie oddające to, że udało się odwiązać linę)

LUIZA

(z radością)

Udało się!

MUNDEK

O nie nie nie!

(dźwięk zrywającej się liny)

BENIOR I MUNDEK

Aaaaa!

(dźwięk upadku)

BENIOR

(kaszląc i stękając)

Mundek, o matko... Mundek, czy ja ci wyglądam jakbym miał dziewięć żyć?!

MUNDEK

(obolałym głosem)

Żyjesz, Benior?

BENIOR

A jak myślisz?! Wiedziałem, że ta lina to głupi pomysł!

MUNDEK

Ehh... Całe szczęście, że spadliśmy na stoisko z pluszakami.

Wstawaj Benior. Dorwiemy ich innym razem.

SCENA II
(ARTUR, MUNDEK)

(Dźwięki Orientarium - odgłosy słoni, szympanśów etc., kroki Artura, dźwięki klikania w telefon)

MUNDEK

Halo, tu Mundek.

ARTUR

Cześć Mundek, gdzie jesteś?

MUNDEK

Cześć, szefie. Jestem właśnie w Manufakturze. Próbowaliśmy z Beniorem dorwać Brunona i Luizę. Niestety po długim pościgu nam zwiali.

ARTUR

Rozumiem. No cóż, trudno. Dorwiecie ich następnym razem. Ważne, aby nie zdobyli Stradivariusa.

MUNDEK

Nie dopuszczę do tego. Wiem już chyba, gdzie jest ukryta kolejna wskazówka. Prawdopodobnie znajduje się na starym słonecznym zegarze w Parku Śledzia. Zaraz tam pójde.

ARTUR

Świetnie. Na pocieszenie powiem ci, że ja również mam dla ciebie ważne informacje. Właśnie odbyłem oficjalną wizytę w Orientarium. Spotkałem się z Ambasadorem Australii, aby dowiedzieć się czegoś więcej o ośmiornicach.

MUNDEK

Ooo, super! I co Ci powiedział?

ARTUR

Przede wszystkim w Łodzi nie przebywa żadna ośmiornica. A na pewno nie jest tu legalnie. W żadnej bazie nikogo takiego nie znaleziono. Każda z nich, która przebywa w Polsce jest rejestrowana, ponieważ naturalnie tutaj nie występują.

MUNDEK

To było do przewidzenia. To jak mamy ją znaleźć?

ARTUR

Z tego, co się dowiedziałem, ośmiornice lubią zacienione miejsca z czystą wodą.

MUNDEK

Czyli... Takie jak nasze łódzkie podziemne rzeki. Idealne środowisko dla takich stworzeń.

ARTUR

A no właśnie. Myślę, że to dobre miejsca, by zacząć jej poszukiwania.

MUNDEK

Myśl o tym, że pod Łodzią pływa bezwzględna ośmiornica, która terroryzuje miasto, naprawdę mnie przeraża. Musimy ją powstrzymać zanim zrobi komuś krzywdę!

ARTUR

Głowa do góry Mundek. Na szczęście każde zwierzę ma też swoje słabe punkty. Nie inaczej jest z ośmiornicą. Dowiedziałem się, że nie lubią m.in. ostrego światła oraz są wrażliwe na pewne zapachy.

Specjaliści z Orientarium obiecali mi, że przygotowują dla nas listę rzeczy, których nie lubią ośmiornice. Gdy tylko ją otrzymamy, Di przygotuje gadżety, które pozwolą nam ją wykurzyć i raz na zawsze schwytać.

MUNDEK

Świetnie! W końcu mamy jakiś punkt zaczepienia.

ARTUR

No jasne. Od czegoś trzeba zacząć.

MUNDEK

Jak najbardziej!

ARTUR

Dobra Mundek, muszę lecieć. Inne obowiązki wzywają. Daj znać, jak odkryjesz gdzie jest kolejna wskazówka.

MUNDEK

Oczywiście.

ARTUR

Do usłyszenia!

SCENA III

(BRUNO, LUIZA)

(dźwięk jadącego samochodu)

LUIZA

(podekscytowana)

Ale to była akcja!

BRUNO

(milczy)

...

LUIZA

(ze śmiechem) Trzeba to kiedyś powtórzyć!

BRUNO

(milczy)

...

LUIZA

W sensie zjazd na linie.

BRUNO

(milczy)

...

LUIZA

Ojj, nie jesteś dziś rozmowny. Może muzyka cię rozchmurzy...

BRUNO

(milczy)

...

(dźwięk pokręta radia - Luiza je włącza. Po 2-3 sek. grania radia, Bruno zdecydowanym ruchem wyłącza je)

LUIZA

O co Ci chodzi?!

BRUNO

O co mi chodzi? A jak myślisz?

LUIZA

No nie wiem... Wygląda na to, że to ty masz z czymś problem, a nie ja...

BRUNO

(Bruno wybucha)

Owszem, mam problem! I to ogromny! Bo Cię posłuchałem w sprawie tego przeklętego skarbu! A nawet nie wiemy, czy on w ogóle istnieje. Od tego czasu próbowano nas utopić. Potem gliniarze prawie nas dorwali...

A to wszystko dlatego, że zachciało Ci się okraść naszego klienta. I to dla jakiegoś świstka papieru ukrytego w obrazie!

Gdyby nie to, ośmiornica po prostu by nam zapłaciła. Może nie kokosy, ale wystarczyłoby, aby zwiać daleko stąd. A tak mamy na głowie ją i gliny. No po prostu pięknie!

LUIZA

Przecież im uciekliśmy... Razem!

BRUNO

Ach, no tak. Widzę, że dla ciebie to dalej tylko zabawa. Otóż dla mnie - nie! Ile razy jeszcze coś takiego się zdarzy, zanim zrozumiesz, jak poważna jest sytuacja?!

LUIZA

A ile razy byłeś w takiej sytuacji w przeszłości?! Jakoś zawsze wychodziłeś z tego cało. Co się takiego wydarzyło, że nagle stało się to dla ciebie aż takim problemem? Gdzie się podział stary, nieustraszony Bruno?

BRUNO

Zmądrza! Miał na to dość czasu podczas odsiadki. Teraz już wiem, kiedy gra jest warta ryzyka, a kiedy lepiej sobie odpuścić, aby nie stracić tego, co naprawdę ważne.

(pauza)

A tak poza tym, nie zamierzam tam wracać. NIGDY.

LUIZA

I nie wrócisz! Nie pozwolę na to! No i pomyśl - te skrzypce są warte dwadzieścia milionów. Ten jeden skok ustawi nas do końca życia. Będziemy mogli wyjechać daleko stąd i nigdy więcej się nie narażać. Spełnilibyśmy nasze marzenia...

BRUNO

Wybacz, ale nie w głowie mi marzenia. Teraz, to ja się skupiam na tym, abyśmy w ogóle przetrwali. Zdobądźmy te skrzypce, aby zakończyć ten koszmar.

LUIZA

Tak zrobimy.

BRUNO

Okej. Tylko pamiętaj. Musimy na sobie polegać. Ty na mnie a JA NA TOBIE. (pauza)
Od tej pory żadnego niepotrzebnego ryzyka. Słowo?

LUIZA

(Luiza wewnętrznie z nim właśnie zerwała)

Słowo. (pauza)

Obiecuję.

SCENA IV

(BENIOR, DI, DZIECI W SZKOLE, DZIECKO)

(harmider w klasie)

DI

Halo! Proszę o ciszę! Hej!

(harmider trochę cichnie)

Tak jak mówiłem, spotykamy się dziś, by porozmawiać o ekologii. Nie wiem, czy wiecie, ale nasze miasto Łódź cały czas intensywnie pracuje nad wprowadzeniem strategii rozwoju Miasta Łodzi 2030+. Jednym z najważniejszych jej filarów jest ekologia. Jest ona niezwykle ważna. Dzięki niej nasze miasto będzie jeszcze przyjaźniejszym miejscem do życia. A nasza planeta będzie bezpieczniejsza. Według statystyk, globalne ocieplenie wywołane przez człowieka rośnie obecnie w tempie 0,2 °C na dziesięć lat. Auuu! Kto to rzucił?

Tak jak mówiłem, emisja dwutlenku węgla...

(harmider narasta)

Hej, ja nie skończyłem!

BENIOR

(hahhaaha) Tak to jest jak się wyśle profesorka, żeby gadał z dziećmi. Ciekaw jestem Di, czy skumały choć jedno zdanie.

DI

(rozłoszczony, cicho)
Chcesz coś dodać, Benior?

BENIOR

(cicho)

Tak. Chłopie, zacznij ty mówić po ludzku, bo uśpisz ich i przy okazji mnie...

DI

(chrząknięcie z dezaprobatą)
Tak jak mówiłem, cząstki siarczanów...

BENIOR

O matko...

(harmider staje się bardzo głośny)

DI

Ejj! Nie wolno biegać po klasie!

BENIOR

HEJ! (warczy) Co to ma być?! To jest szkoła, a nie plac zabaw!

(cisza w klasie)

BENIOR

No i to rozumiem. Kolega chciał powiedzieć, że ekologia jest... super fajna! A wiecie co jest jeszcze super? Tygrysari. Najszybszy samochód na świecie.

DZIECI

WOW!

BENIOR

Ma siatki na niegrzeczne szczury, super radar, który pozwala śledzić z daleka bandytów i opony, których żaden gwóźdź nie przebije. A do tego jest na prąd i bardzo cichy.

DZIECKO 1

A to prąd też się wlewa do auta?

BENIOR

Yyyy, no nie do końca. Nie wlewa się go...

DZIECKO 2

To jak to działa?

BENIOR

Eeee... normalnie... (Benior chrząka znacząco w stronę Di)
Ten tego... no...Di...

DI

(z satysfakcją) No dobra. Kto z Was ma w domu samochód zdalnie sterowany?

DZIECI

Ja! Ja!

DI

No właśnie. Te autka mają baterie, prawda? I tak samo działają prawdziwe samochody elektryczne. Mają baterię, która je zasila.

DZIECI

I do nich też trzeba ciągle kupować nowe?

DI

(ze śmiechem) Nie, one mają taką baterię na stałe. Ładuje się ją i auto znowu działa. Zasada funkcjonowania jest podobna. Jedziemy na stację, żeby naładować samochód, ale nie benzyną a prądem.

DZIECI

Łaaa!

DZIECKO 1

To prąd jest lepszy od benzyny?

DI

W tym przypadku tak. Samochody elektryczne nie wydzielają CO... spalin. Dzięki temu nasze powietrze jest czystsze, a my zdrowsi. Im więcej zieleni, a mniej spalin, tym lepsze jest powietrze. A gdzie jest najlepsze powietrze?

DZIECI

W lesie! W parku!

DI

Brawo. Tak, lasy są płucami Ziemi, a parki płucami miast.

BENIOR

Więc tak jak mówiłem - ekologia jest super. Bo... dzięki niej mamy duuuużo zieleni. Kto z Was lubi chodzić do parku?

DZIECI

JAAAA!

BENIOR

A co się z nimi stanie, jeśli nie będziemy o nie dbać?

DZIECI

Znikną?

BENIOR

No, właśnie! I gdzie się wtedy będziecie bawić?

DZIECI

(okrzyk przerażenia, potem cisza)

BENIOR

Dlatego nie można niszczyć drzew ani wyrzucać papierków w parkach. Bo potem ja i inni zwierzopolicjanci musimy je zbierać. (groźnie) A bardzo tego nie lubię...

DI

Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, aby dbać o przyrodę. To główna zasada ekologii. Dlatego w naszym mieście za kilka lat odbędzie Zielone Expo!

DZIECKO 2

A co to?

DI

To ogromne wydarzenie, podczas którego do naszego miasta przybędzie wiele zwierząt z całego świata, aby rozmawiać o tym, jak lepiej dbać o przyrodę i zachęcać do tego innych. Każde miasto potrzebuje takich miejsc, aby całe rodziny mogły wypoczywać i spędzać wspólnie ze sobą czas. Łódź przygotowując się do tego wydarzenia, przechodzi zieloną rewolucję. Powstają nowe parki, a istniejące są remontowane, aby były jeszcze przyjaźniejszym miejscem dla mieszkańców. Każdy z nas może pomóc w tej zielonej rewolucji...

BENIOR

(mrukliwym głosem)

Na przykład nie śmieć w parkach...

DI

Dobrze, za tydzień porozmawiamy sobie o segregacji śmieci. Czy macie do nas jakieś pytania?

DZIECKO 1

Ja mam pytanie.

DI

Tak?

DZIECKO 1

Panowie mówili, że jak będziemy dbać o przyrodę to będzie więcej zieleni. Czy to oznacza, że będzie też więcej kapusty?

DI I BENIOR

(nieco zbici z tropu)

Noo pewnie tak...

DZIECKO 1

A więc dzięki temu w szkołach będzie więcej dzieci?

DI I BENIOR

Eeee...

DI

(znaczące chrząknięcie)

BENIOR

A kto chce zobaczyć Tygrysari?!

DZIECI

Jaaaaa!

BENIOR

No to za mną!

DI

Tylko nie porysujcie karoserii!

SCENA V

(MUNDEK, FLORKA, BENIOR, ARTUR, DI)

(dźwięki komisariatu)

MUNDEK

(mówi pod nosem)

Udaj się do miejsca, gdzie zielonych braci jest wielu,
a pośród nich znajdziesz tylko popiół, dwór pusty i będziesz już o krok od celu.
Zielonych braci jest wielu - na pewno chodzi o las. Ale jaki? W Łodzi jest ich dużo.

FLORKA

Cześć Mundek! Co tam mruczysz tak pod nosem?

MUNDEK

O cześć Florka. Kombinuję nad kolejną zagadką. Znalazłem ją na zegarze słonecznym w Parku Śledzia. Wiem, że na pewno chodzi o las, ale nie wiem, co ma z tym wspólnego popiół i dwór...

FLORKA

Las, popiół, dwór... A czy czasem nie chodzi tu o Las Ruda-Popioły?

(dźwięki ciężkich kroków Beniora)

BENIOR

(z przerażeniem)

Co? Czy ty mówiłaś coś o Lesie Ruda-Popioły?

FLORKA

Eee, tak? Wiesz coś o nim?

BENIOR

(przerażony) Tylko tyle, że nie zapuszczałbym się do tego miejsca. Serio, trzymajcie się od niego z daleka.

MUNDEK

O czym ty mówisz?

BENIOR

(przerażony) Ten las jest nawiedzony.

MUNDEK

Skąd wiesz? Byłeś tam kiedyś?

BENIOR

Niestety tak, w opuszczonym domu... I szczerze to wolałbym o tym zapomnieć.

MUNDEK

Świetnie, no to mamy rozwiązanie. To pewnie ten dwór, o którym mowa w zagadce.

FLORKA

No, i mamy też przewodnika, co nie, Benior?

BENIOR

Co? Nie...

(słysząc otwieranie drzwi i kroki)

ARTUR

Ooo... A co to za zgromadzenie? Czyżbyś coś znalazł Mundek? I czemu jesteś taki blady Benior? Wyglądasz jakbyś zobaczył ducha.

BENIOR

Wręcz przeciwnie. Ja nie chcę go zobaczyć...

ARTUR

Nie rozumiem.

FLORKA

Szefie. Jest tak. Odkryliśmy z Mundkiem, że kolejna zagadka dotyczy lasu Popioły. Benior tam kiedyś był, ale nie chce nas poprowadzić, bo „podobno tam straszy”.

BENIOR

Bo to prawda!

ARTUR

Tego na Rudzie? Benior, Ty taki duży rottweiler i boisz się duchów?

BENIOR

Ja... Ja się wcale nie boję. Po prostu nie chcę ich oglądać!

ARTUR

No to skoro się nie boisz, to pojedziesz. Policjant nie ma robić tego, co lubi, ale to, co konieczne, aby służyć mieszkańcom.

BENIOR

Ale...

ARTUR

Żadnych ale. To rozkaz. A i jeszcze jedno... Słuchajcie...

(otwarcie drzwi i kolejne kroki)

DI

Benio... Ooo, a co to za zgromadzenie? Świętujemy coś?

ARTUR

O, cześć Di.

MUNDEK

Nie, wybieramy się z Beniosem do nawiedzonego lasu.

DI

Ale ekstra! Szefie? Mogę jechać z nimi? Zawsze chciałem zobaczyć ducha i zbadać ile w tym prawdy!

ARTUR

Hmmm. No dobrze. W takim razie, weź swoje zabawki i zbadaj to miejsce. Może rzucisz nieco nowego światła na tę historię. A i jeszcze jedno. Dopilnujcie, aby się nie zgubił. Mamy tylko jednego laboranta...

MUNDEK

Tak jest! Benior się tym zajmie.

SCENA VI

(MAKS, BRED, FRED, LENIWIEC, MUNDEK-POCZTA GŁOSOWA)

(dźwięki sztang, stęknienia ćwiczących zwierząt, rozmowy w tle, na bliskim planie słysząc uderzenia w worek treningowy, słysząc **sapanie Maksa**)

MAKS

Lewy! Prawy! Niech no stąd wyjdę... Pokażę temu zdradzieckiemu szczurowi, gdzie raki zimują.

(kolejne uderzenia w worek, nagle Maks przestaje, zdejmuje rękawice, dyszy, odkręca butelkę i pije)

MAKS

O rany... Nie ma to jak dobry wycisk. Gdyby tylko to mleczko serwowali tu lepsze...

(Maks bierze kolejnego solidnego łyka)

BRED

Ty, Fred, słyszałeś, podobno Ośmiornica jest w Łodzi. Wszystkie media o tym trąbią.

FRED

Noo. Mało tego. Ptaszki ćwierkają, że podobno ten wredny sierściuch, który nas tu wsadził, w końcu się doigrał.

BRED

Pazur podpadł ośmiornicy? No nie gadaj!

FRED

Noo, na tyle mocno, że na niego poluje.

(słysząc jak Maks wypłukuje wodę jakby się zakrztusił)

MAKS

(agresywnie)

Co?! Coś ty powiedział?

(słysząc jak Maks doskakuje do niedźwiedzi)

FRED

Ale, że co?

MAKS

Gadaliście o Mundku Pazurze. Powtórz to...

FRED

Dobrze, tylko nie bij!

BRED

Noo, no... ośmiornica poluje na Pazura. Podobno załazł jej za macki.

MAKS

Skąd to wiesz?

FRED

Bo poszedł gryps, że ośmiornica zapłaci sto tysięcy zwierozłotych temu, kto dorwie i przyprowadzi do niej tego sierściucha!

MAKS

Jeśli jeszcze raz nazwiesz przy mnie jakiegokolwiek kota sierściuchem, to gorzko tego pożałujesz.

FRED

Aaaa, no tak. Ten... sorki, Panie Maks. Nie chciałem...

BRED

Właśnie, co złego to nie my, panie Maks.

MAKS

Jeśli tylko dowiecie się czegoś więcej, macie NATYCHMIAST MI O TYM ZAMELDOWAĆ! Jasne?

FRED

(jąkając się)

Jak słońce, proszę pana.

MAKS

Dobrze. A teraz zmiatać mi stąd!

(słysząc szybkie kroki Maksa)

LENIWIEC

Powiedz temu papudze, że jeśli mnie stąd nie wyciągnie to mu zrobię kuku...

(słysząc dźwięk rozłączania telefonu)

LENIWIEC

Hę? Co ro...?! O przepraszam, panie Maks...

MAKS

Dawaj tę słuchawkę! Później skończysz rozmowę.

LENIWIEC

(przestraszony)

Tak tak, proszę pana. Oczywiście, proszę pana.

(słysząc dźwięk wykręcania numeru Mundka, jeden sygnał)

MUNDEK (POCZTA GŁOSOWA)

Cześć, tu Mundek Pazur. Niestety nie mogę teraz rozmawiać. Zostaw wiadomość po sygnale. Na pewno oddzwonię.

MAKS

Na zapchlonego kundla! Mundek, gdzie jesteś...? Muszę coś wykombinować.
Muszę go jakoś ostrzec.